

Waszyngton mógł uniknąć wojny

14 czerwca 2022

W jednym z udzielonych ostatnio wywiadów prof. Noam Chomsky, wybitny amerykański lingwista, filozof, a jednocześnie radykalny krytyk neoliberalizmu i globalizacji, wypowiedział się na temat przyczyn wojny na Ukrainie.

Jak stwierdził, w jego przekonaniu konsekwencje polityki Waszyngtonu od lat były nietrudne do przewidzenia. Przywołał przy tym szereg polityków i ekspertów, reprezentujących różne nurty polityczne, którzy od lat przestrzegali przed następstwami pewnych działań. Mówił o tym niegdysiejszy szef Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) Stansfield Turner, ale też obecny szef tej służby William Burns. Rozumieli to dyplomaci, jak choćby były ambasador w schyłkowym Związku Radzieckim, historyk Jack Matlock czy jeden z najwybitniejszych amerykańskich znawców radzieckiego wschodu George Kennan. Nawet „jastrzębie”, jak były sekretarz marynarki wojennej Paul Nitze. „Przez 35 lat przestrzegali Stany Zjednoczone, amerykańskie władze, że ignorowanie rosyjskich interesów w sferze bezpieczeństwa i kontynuowanie rozszerzania NATO jest niebezpieczną, nierozsądną i prowokacyjną grą” – mówił Chomsky.

Zdaniem amerykańskiego uczonego, wystarczy kilka minut szperania w Internecie, na stronach oficjalnych archiwów dyplomatycznych i rządowych, by przekonać się, że przed zjednoczeniem Niemiec George Bush senior porozumiał się z Michaiłem Gorbaczowem, gwarantując mu, że NATO nie przesunie się ani trochę na wschód, za linię Odry.

Oszustwo

Bill Clinton nie wycofał się z tych zobowiązań, powtarzając swojemu rosyjskiemu partnerowi, prezydentowi Borysowi Jelcynowi, że jego deklaracje o przyjęciu do Sojuszu Północnoatlantyckiego krajów Europy Środkowo-Wschodniej były

wyłącznie chwytem wyborczym wobec żyjących w Stanach Zjednoczonych mniejszości z nich pochodzących. „W 1997 roku Clinton złamał obietnice Stanów Zjednoczonych i zaprosił do sojuszu tzw. grupę wyszehradzką, zaś jego następcą, Bush junior, otworzył na oścież drzwi przed wszystkimi chętnymi. Zaproszono praktycznie wszystkich, nawet Ukrainę” – przypomina Chomsky.

Administracja George’a W. Busha postawiła na prowokowanie Moskwy i ciągłe zapowiedzi rozszerzenia swych wpływów na obszarze postradzieckim. „Zatrzymały go Francja i Niemcy, lecz wpływy Stanów Zjednoczonych były tak duże, że kwestia ta wciąż pozostawała na porządku dnia” – twierdzi amerykański uczone. Biden ostatecznie podpalił

„Przypomnijcie sobie operację ‘Barbarossa’ i wtedy zrozumiecie dlaczego żaden z rosyjskich przywódców – ani Gorbaczow, ani ktokolwiek inny – nie mógłby się zgodzić na członkostwo Ukrainy i Gruzji w NATO” – powiedział Chomsky. Podkreślił, że istnienie tej cienkiej, czerwonej linii było przez lata więcej niż oczywiste.

Pomimo ostrzeżeń, cała ta sytuacja trwała nadal. „Widać to było wyraźnie jak na dłoni po Euromajdanie w 2014 roku, gdy Stany Zjednoczone zaczęły przekazywać Ukrainie ciężkie uzbrojenie, oferować wojskowym ukraińskim zaawansowane szkolenia, organizować wspólne ćwiczenia wojskowe i nikt nawet nie próbował robić z tego tajemnicy” – przypomniał.

Tendencja nasiliła się jeszcze wraz z dojściem do władzy Joe Bidena. We wrześniu 2021 roku ogłoszono kolejne działania, które składały się na Plan Działań Przygotowawczych do Członkostwa w NATO. „Departament Stanu przyznał, że obaw Rosji w sferze bezpieczeństwa zupełnie nie brano podczas opracowywania wszystkich tych, poprzedzających obecny konflikt działań pod uwagę” – zauważa Chomsky.

Niezależnie od wszystkich pozostałych ocen i okoliczności,

Noam Chomsky wskazuje na obiektywne, łatwe do zweryfikowania źródła pozwalające na stwierdzenie, że Waszyngton w istocie świadomie doprowadził do wybuchu konfliktu zbrojnego. Musiał bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że „między Moskwą a Kijowem nie ma dogodnej do obrony granicy, rozciąga się tylko wielki, płaski obszar równinny. Podkreślam: wszystko to było oczywiste” – podsumował krytyk władz amerykańskich i uczony.

Autorstwo: MP

Źródło: MyslPolska.info